SPORTOWIEC

• 28 STYCZNIA 1953 • NR 4 • CENA 1.20 ZŁ •



Zwycięzca „trzydziestki" Stebel (ATK) na trasie.

Fot. Rostkowski

BRATERSKIE WALKI SPORTOWCÓW CWKS I ATK

NIC JESZCZE O SEMMERINGU POWIEDZIEĆ NIE MOŻNA

W ramach zawodów narciarskich ATK — CWKS wystąpili poza konkursem kadrowicze AZS, przygotowujący się do mistrzostw akademickich świata.

Trudno jest ocenić zawodników jadących „bez odpowiedzialności" i porównywać ich wyniki z wynikami zawodników biorących udział w konkurencji. Bieg zjazdowy przyniósł im trzy lepsze wyniki, niż zwycięzcy Ciapiaka.

Wspominaliśmy już o naszych wątpliwościach w precyzyjność zegarów. W każdym razie Roj, Dziedzic i Obróchta zasługują w tym biegu na wyróżnienie.

Slalom specjalny odbył się już w innych warunkach. Kadrowicze startowali po dwóch przejazdach zawodników biorących udział w meczu z ATK. Wytworzyły się więc nierówności i bandy, które utrudniały uzyskanie lepszych czasów niż te, jakie osiągnęli reprezentanci CWKS.

Wyróżniał się dynamiczną jazdą jak zwykle Roj, i jego najbardziej typowalibyśmy na równi z piątką CWKS. Dziedzic jeździ słabiej niż oczekiwaliśmy. Od Polany nie miał sukcesu. Nie wygrał ani jednych zawodów. Świadczy to, że nie usunął swych starych błędów, które teraz po podciągnięciu się czołówki zjazdowców wychodzą na jaw.

Obrochta podciągnął się wyraźnie. Również Schindler jest w tym roku dobry. Równą formę wykazuje Gąsienica Samek.

Wypowiadając się o formie poszczególnych zawodników pamiętajmy, że to nie są eliminacje przed wyjazdem. W równych dla wszystkich warunkach, jakie będą mieli zawodnicy w mistrzostwach akademickich Polski ustalić będzie można łatwiej reprezentantów.

Biegacze Kwapień i Bukowski zadowolili. Pierwszy uzyskał najlepszy czas dnia na 18 km, drugi w trudnych warunkach był najlepszym z Polaków. Kaczmarczyk i Grandys wykazują zniżkę formy w porównaniu z rokiem ubiegłym. W tej chwili Grandys jest lepszy od Kaczmarczyka, a zeszłego roku było odwrotnie.

*

Trener zjazdowców czeskich, Milan Spacek, zapytany przez nas, co sądzi o naszych i swoich zjazdowcach, wypowiada się następująco:

„Nie byliśmy na Olimpiadzie. Jesteśmy cofnięci o rok. Przyzwyczailiśmy się do stromych stoków i wzorowaliśmy się na Austriakach. Zmiana konfiguracji terenu, jaką spotkaliśmy u was, zaskoczyła nas. Slalom jest bardziej płaski. Szybkości trzeba szukać, a nie wytracać ją. Przecież nie od dziś znamy i opanowaliśmy krok łyżwowy, lecz na naszych stromych stokach nie miał on zastosowania, a tutaj jest on niezbędny.

— Wasi zjazdowcy podobają mi się bardzo. Jest to wyrównana i moim zdaniem wysoka klasa. Jesteście teraz lepsi od nas. Ale przestawimy metody treningu. Z zawodów wynika, że wasz sposób jazdy jest słuszniejszy.

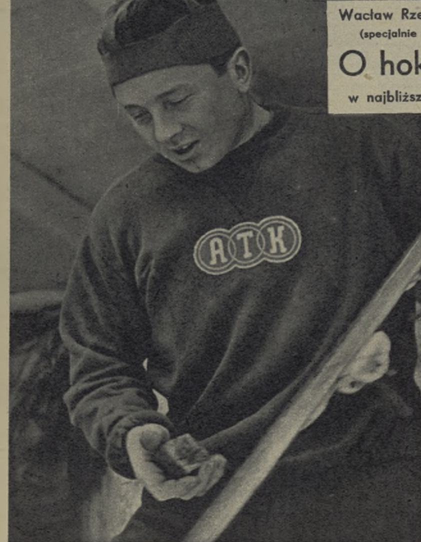
Mozerowa w tym roku nie będzie startowała. Spodziewa się dziecka. Solcova już jest b. dobra. Uważam, że jednak jest słabsza niż Mozerowa w najlepszej swej formie. Nie wiem, czy zwycięstwo Baśki byłoby tak pewne, gdyby Solcova nie minęła bramki? Moim zdaniem Grocholska pojechała slalom specjalny lepiej, niż gigant. W gigancie była ostrożna. (My właśnie to zapisujemy na jej dobro).

J. PODST.



Grocholska w obu slalomach pokonała mistrzynię CSR — Solcovą
Fot. Rostkowski

„DZIADEK" O KOLEGACH Z ATK



Wacław Rzezacz
(specjalnie dla „Sportowca")
O hokeju CSR
w najbliższym „Sportowcu"

Marusarz przepowiada Drakosowi Jebavy dużą przyszłość w skokach, jeżeli przestanie biegać *Fot. Werner*



Skacze Rieger (ATK)
Fot. Rostkowski

Konkurs skoków otwartych, który odbył się w ostatnim dniu zawodów, przyniósł, jak się spodziewano już na treningach, bezapelacyjne zwycięstwo Stanisława Marusarza.

Zawodnicy czescy Jebavy i Rieger to już zaawansowani skoczkowie. Przede wszystkim Jebavy. Zdaniem Staszka Marusarza i na podstawie naszych obserwacji jest on godnym rywalem najlepszego dziś skoczka czechosłowackiego, Felixa, a „Dziadek" zapowiada mu piękną karierę i wiele zwycięstw, radzi jednak bezwzględnie zaniechać konkurencji biegowych. Udowadniał to przykładem własnym. Gdyby swego czasu nie wycofał się z biegów, dziś na pewno już by nie skakał. Jebavy ma niewielkie zadatki na biegacza a duże na rasowego skoczka.

Drugi reprezentant CSR, Rieger, nie skacze wzrokowo tak ładnie jak Jebavy, ale wykazuje duże zacięcia i długościami skoków będzie bardzo groźny.

Z naszych Kowalski skakał o wiele lepiej, niż na konkursie do biegu złożonego. Po przebytej jednak chorobie widocznie nie starczyło mu sił na równie długi skok jak poprzednie. Jasio Kula skakał poprawnie stylowo, bardzo ładnie lądował, jednak jego długości skoków nas nie zadowoliły. Krzeptowski jest specjalistą kombinacji. Skakał zadowalająco, ale stać go na więcej.

Stanisław Marusarz, mimo zwycięstwa wcale nie jest z siebie zadowolony. Twierdzi, to co zresztą widzieliśmy z trybuny prasowej, że we wszystkich trzech skokach spóźnił się z odbiciem.

P.

NA ŚNIEŻNYCH TRASACH TATR

TYSIĄCE MŁODYCH BIEGACZY — TO SIŁA NARCIARSTWA CSR

MÓWI TRENER ATK — WACŁAW MECISZ

Trzydziestoletniego, sympatycznego trenera ATK, Wacława Mecisza, znany dobrze z Tatrzańskiej Łomnicy i zeszłorocznych przygotowań olimpijskich. Gdy nasze dziewczęta tak wyraźnie przegrały 3 x 5 km z ATK, udaliśmy się bardzo zmartwieni do niego po kilka słów... pocieszenia.

— Jestem zaskoczony dobrym poziomem waszych biegaczek — zaskoczył nas Mecisz. — Jest ich więcej niż w zeszłym roku, a co najważniejsze, widzę tu zupełnie nieznane mi twarze.

Ryzykuję wobec tego pytanie, które w chwili obecnej jest dla nas szczególnie ważne

— Czy należałoby je zatem pokazać w Austrii?

— Według mnie — oczywiście. Właśnie teraz należy je wysyłać, gdy są w wieku, kiedy człowiek się najszybciej i najlepiej uczy. Dla zawodnika jest rzeczą bardzo ważną udział w silnej międzynarodowej konkurencji. Nasza Bartakova wielokrotnie startowała już zagranicą i jak wiecie, nie tylko w narciarstwie. Jest przecież naszą świetną biegaczką na 800 m.

Specjalność trenera Mecisza to kombinacja klasyczna, której dogląda nie tylko w ATK, ale i w kadrze narodowej.

— Krzeptowski skakał słabo — mówi.—Bardzo podobał mi się natomiast Kowalski. Słyszałem o niedomaganiach Krzeptowskiego, w takich właśnie wypadkach potrzebna jest współpraca trenera z lekarzem. Nie tylko trener przygotowuje zawodnika, praca z lekarzem jest nie mniej ważna

— Naszym najlepszym kombinatorem jest Melis, górujący nad następnym chyba trzydziestoma punktami. Z waszym Krzeptowskim, którego wysoko cenię, są na jednym poziomie i uważam, że jest to poziom europejski.

— My — mówi Mecisz — szkolimy intensywnie młodzież. Mamy dziś naprawdę tysiące trenujący biegaczy. W tym jest cała nasza uzasadniona nadzieja. W tej chwili w ATK mamy dobrą czołówkę — Masolus, Okuljar, Malińsky, Stebl, do nich dochodzą starzy Cardal i Simunek. Przy dobrych warunkach treningu możemy być spokojni o przyszłość.

— Pierwsza rzecz to dobry trening. Nie zauważyłem na przykład, by wasi zawodnicy pracowali dwa razy dziennie A ja uważam taki system za racjonalny.



Bukowski był najlepszy z Polaków na 30 km i zajął poza konkursem trzecie miejsce.

— Czemu należy przypisać wasze stosunkowo słabe wyniki? — pytamy Czechosłowaka. — Przecież byliśmy o krok od zwycięstwa w sztafecie męskiej, a w biegu na 18 km nasz Styrczula przegrał zaledwie o 5 sek.

— W CSR biegamy na innych trasach, nie tak płaskich, u nas są duże podejścia i szybkie zjazdy. Wasze trasy przypominają konfiguracją tereny szwedzkie, a nasze norweskie.

Bardzo ciekawe rzeczy mówił nam Mecisz o smarach:

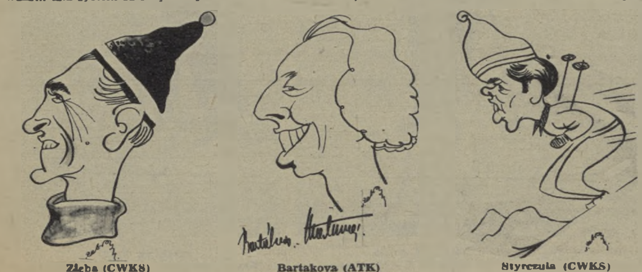
— Próbujemy własnych smarów. Znamy je jeszcze niedostatecznie. Wielokrotnie słyszy się po zawodach „smarowaliśmy przecież jednakowo, a jechało się inaczej". Zrozumiała rzecz — mówi Czechosłowak — bo smary trzeba nakładać w zależności od wagi zawodnika i jego kroku, a zwykle robi się „na jedno kopyto" i wówczas rezultaty są opłakane.

Czechosłowacki trener mówił również o budowie nowego stadionu w Szpindlerowym Młynie. Są tam cztery skocznie — najmniejsza dwudziestometrowa, największa — siedemdziesięciometrowa.

— Wy — mówi — jesteście dobrzy w konkurencjach alpejskich. Wasza przewaga w slalomie specjalnym i gigancie była druzgocąca.

Spotkamy się jeszcze nieraz — kończy rozmowę Mecisz — a szczególnie interesuje nas start w marcu w memoriale Bronka Czecha

JÓZEF PODSTOLSKI



Zięba (CWKS) — Bartakova (ATK) — Styrczula (CWKS)

w karykaturze J. Zabrowskiego

NA ANTENIE „SPORTOWCA"

PRAGA. Ogłoszona w grudniu Uchwała o reorganizacji wychowania fizycznego i sportu w CSR skierowuje czechosłowacki sport na drogę pełnej socjalizacji.

Dotychczasowa organizacja wychowania fizycznego, wobec z jednej strony coraz większego pędu młodzieży do sportu, z drugiej przy brakach swych i błędach (do pewnego stopnia dwutorowości — Urząd Kultury Fizycznej i Sokół) — wymagała szybkich i decydujących zmian. Oto po krótce część spraw, o których mówi Uchwała:

Uchwała postanawia utworzenie Państwowego Komitetu Kultury Fizycznej jednego dla całego państwa. PKKF organizuje i kontroluje działalność w zakresie wychowania i sportu w CSR. Dla usprawnienia jego działalności Rady Narodowe na wszystkich szczeblach będą pomagać w realizacji zadań nowo powstałego Urzędu. Uchwała zaleca organizowanie zawodów sportowych we wszystkich zakładach pracy, naukowych, miastach i wsiach dla pobudzenia szerokich mas do współzawodnictwa sportowego.

W dziedzinie higieny i medycyny sportowej zaleca się założyć specjalny instytut doświadczalny i zakład medycyny sportowej, które mają być składową częścią PKKF.

Uchwała postanawia utworzenie w 1953 r. czteroletniego instytutu Kultury Fizycznej w Pradze. Przy instytucie powstaną szkoły trenerskie.

Uchwała kładzie duży nacisk na właściwą pracę Sokoła, który odegra decydującą rolę w popularyzacji sportu na wsi.

Szeroki zakres zadań w rozwoju wychowania fizycznego jest powierzony Związkom Zawodowym, które zorganizują DOS to jest dobrowolne zrzeszenia sportowe, na całym obszarze kraju dla poszczególnych grup zawodowych. Zrzeszenia będą nazywały się: Banik, Spartak, Tatran, Iskra, Dynamo, Slavoj, Slovan, Lokomotywa, Slavia.

Uchwała zwraca szczególną uwagę na propagowanie sportu wśród młodzieży, na zachęcanie starszej młodzieży do brania czynnego udziału w sporcie, na dobrą organizację sportu w przedszkolach, na organizowanie zespołowych pokazów z udziałem młodzieży. Uchwała zobowiązuje do pracy szczególnie Związek Młodzieży Czechosłowackiej (CSM). Wśród młodzieży wiejskiej ogromną rolę doświadczonego organizatora odegra Sokół, któremu Uchwała wyznacza odpowiedzialne zadania. W części końcowej Uchwała jeszcze raz podkreśla doniosłe znaczenie wychowania fizycznego i sportu dla rozwoju młodzieży czechosłowackiej.

Wśród wszystkich sportowców CSR odczuwa się wyraźnie ogromną radość z reorganizacji wychowania fizycznego.

*

— Na wysokogórskim lodowisku pod Alma Ata rozpoczęły się mistrzostwa ZSRR w jeździe szybkiej na lodzie w konkurencji mężczyzn i kobiet. Lodowisko znajduje się w idealnym stanie i pozwala na osiąganie znakomitych wyników. W pierwszym dniu przy bezwietrznej pogodzie Rimma Żukowa na 5.000 m ustanowiła nowy rekord świata w czasie 9:01,6, bijąc poprzedni rekord Karieliny o 8,1 sek. Trzy dalsze zawodniczki również pobiły rekord Karieliny. Dalsze 2 rekordy świata ustanowiła Żukowa w wieloboju — 204,10 pkt. i na 3.000 m — 5:13,6.

W konkurencji mężczyzn młody Jurij Siergiejew uzyskał fenomenalny wynik na 500 m. Jego czas 40,8 sek. — to nowy rekord świata. Siergiejew jako pierwszy zawodnik w świecie przejechał na lodzie 500 m poniżej 41 sek, bijąc swój własny rekord o 0,3 sek. Proszin miał 42,7. Na 5.000 m Sacharow uzyskał 8:18,2, Gołowczenko 8:23,8, a Kreślnikow — 8:27,1.

— W Moskwie rozpoczął się decydujący mecz o mistrzostwo szachowe ZSRR między Botwinnikiem i Tajmanowem. Mecz składa się z 6 partii. Pierwsza partia po ostrej grze nie została ukończona i odłożono ją na dzień następny.

— Na lodowisku w Dortmundzie (hala) Angielka Osborne zdobyła tytuł mistrzyni Europy w jeździe figurowej na lodzie przed Butsch (Niemcy zachodnie).

— Na lodowisku w Davos Holender Broeckman ustanowił rekord świata w biegu na 5.000 m w czasie 8:06,6; na 1.500 m Broeckman miał czas 2:15,3.



ZDJĘCIE Nr 72
Maciej Biszko, lat 6, z Krakowa



ZDJĘCIE Nr 73
Lila Z., lat 6, z Krakowa

OSTATNI KUPON KONKURSOWY

Bardzo dobrze, że **Lila Z. z Krakowa** nie wstydziła się przysłać zdjęcia, kiedy po upadku podnosi się ze śniegu. Jeżeli naprawdę chcecie nauczyć się jeździć na nartach, musicie zgodzić się z tym, że czeka Was w czasie nauki spora ilość upadków. Zresztą zdarza się to także i dobrym narciarzom. Pamiętajcie jednak, że gdy upadek staje się nieunikniony, starajcie się upaść jak najbardziej naturalnie, nie głową w przód, ale raczej obsunąć się na zbocze w bok. Lilka podnosi się z upadku zupełnie prawidłowo. Podkurczyła nogi, opiera się mocno na kijku — i za chwilę wstanie. Na pewno będzie dobrą narciarką.

Młody narciarz **Kazimierz Korzeniowski** jeszcze jedzie tak jakby nie on prowadził narty — a narty jego. Za szeroko narty! Nóżki trzeba zgiąć w kolanach, bo są za sztywne. **Marian Siemica** jeździ już pewniej. Pisze nam, że również umie jechać na dużym męskim rowerze. Na pewno przekłada nogę z boku, pod ramą, bo z siodełka nie dosięgnie pedałów. Nie jeździj za dużo — bo męski rower jest dla Ciebie za ciężki.

Marek Mróz widać, że na nartach czuje się tak pewnie, jak co najmniej Kwapień albo Krzeptowski. **Krzyś Jabrzemski** ma bardzo zawziętą minę. Nie boi się stoku, za chwilę zjedzie na dół (przysłał zdjęcie z Kalatówek). Narty za szeroko! Bliżej jedna drugiej, tułów lekko pochylić do przodu — a będzie dobrze.

Leszek Koruguł chce być zjazdowcem. Nie wątpimy, że nim będzie. Musi jednak pamiętać, że pozycja ciała ma olbrzymi wpływ na narty. Popatrz na Józefa Marusarza. Jak pięknie prowadzi narty, jakie ma poprawne wychylenie ciała.

Maciuś Hoczewski — to jeszcze nowicjusz. Nie wolno tak wysoko unosić kijków! Przy upadku można zranić się własnym kijkiem. Pamiętaj o tym Maciusiu!

Drugi **Maciej — Biszko** (na zdjęciu na pierwszym planie), starszy o 3 lata, już poznał smak zawodów. Będzie biegaczem, co bardzo nas wszystkich cieszy, gdyż narciarstwo polskie potrzebuje klasowych biegaczy. Musisz jeszcze bardziej wydłużyć krok. Przyjrzyj się jak biegnie Józef Daniel-Krzeptowski. Na następnych zawodach na pewno będzie lepiej.

Co możemy powiedzieć młodym gimnastykom? Że zaczynają bardzo dobrze, bo gimnastyka poranna ma olbrzymie znaczenie zdrowotne dla młodego organizmu. Niech ćwiczą codziennie, systematycznie. Na pewno ułatwi im to uprawianie każdego bez wyjątku sportu.

W bieżącym numerze zamieszczamy **ostatni kupon konkursowy.** Przypominamy: ostateczny termin nadsyłania zdjęć: **31 stycznia!**



ZDJĘCIE Nr 74
Marian Siemica, lat 5, z Białegostoku



ZDJĘCIE Nr 75
Marek Mróz, lat 6, z Warszawy



ZDJĘCIE N 76
Krzyś Jabrzemski, lat 6, z Warszawy



ZDJĘCIE Nr 77
Maciej Hoczewski, lat 3, z Gliwic



ZDJĘCIE Nr 78
Kazimierz Korzeniowski, lat 3 i pół, z Zakopanego.

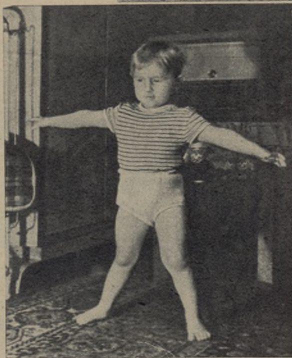




ZDJĘCIE Nr 79
Leszek Koruguł, lat 7, z Dusznik



ZDJĘCIE Nr 80
„Doduś", lat 6, z Łodzi



ZDJĘCIE Nr 81
Jerzy Zawada, lat 3, z Krakowa

Twoje DZIECKO i Sport
KUPON

Imię . . . .
Nazwisko . . . .
Wiek . . . .
Adres . . . .
. . . .

Wyciąć i przesłać wraz z fotografią: „Sportowiec" — Warszawa, skrytka pocztowa nr 255.

PO MĘSKU ale nie brutalnie

...Sytuacja jedna z wielu... napastnik w pełnym pędzie prowadzi krążek w kierunku bramki przeciwnika... dwóch obrońców naprzeciw... piękny unik półłukiem i w chwili kiedy jest on już pewny, że uniknął niebezpieczeństwa — energiczny i silny półobrót ciała obrońcy wraz z uderzeniem biodrem zwala go niespodziewanie z nóg.

Upadek jest silny, bo niespodziewany, gracz długo nie podnosi się z lodu — wierni mu kibice gwiżdżą i wymyślają „kaloszowi", a tymczasem wszystko jest w porządku. Przecież tzw. „bodiczek" został wykonany przez obrońcę na jego połowie boiska, nie rzucił on przeciwnika na bandę, kij dotykał lodu, a niefortunny napastnik w chwili zaatakowania go ciałem był w posiadaniu krążka. Po co więc gwiżdżesz, kochany kibicu? Hokej jest grą męską i ten kto zdecydował się wstąpić na taflę lodowiska musi być przygotowany na taką ewentualność, jaką jest niemiłe zapoznanie się z twardością lodu — byle tylko to ostre zagranie było zgodne z przepisami.

Tu dochodzimy do sedna rzeczy. Rzecz w tym, że olbrzymia większość widzów i nie mniej liczne rzesze hokeistów, a często gęsto i sędziowie nie bardzo wiedzą jak wolno jest grać ciałem i kiedy zagranie jest zgodne z przepisami, a kiedy wyraźnie z nimi koliduje.

Przypomnijmy więc sobie: gra ciałem jest dozwolona na całej własnej połowie boiska w stosunku do przeciwnika, będącego w posiadaniu krążka, byle atak nastąpił od przodu i nie z rozpędu większego niż 2 kroki i aby przeciwnik wskutek ataku nie został rzucony na bandę (ogrodzenie); ponadto atakujący ciałem obowiązany jest dotykać kijem lodu i nie wolno mu użyć do akcji nogi, łokcia wzgl. kija — przy pomocy których usiłowałby zatrzymać przeciwnika.

Nie będzie faulem, jeżeli gracz broniący stoi bez ruchu na swym miejscu, a jadący przeciwnik — nawet bez krążka — wpadnie na niego i przewróci się np. o jego nogę. Nie było tu momentu umyślnego zastawienia ciałem ze strony broniącego, a atakujący był sam sobie winien, że nie potrafił minąć przeciwnika — nie przeszkadzającego mu w ruchach.

W drugim przypadku gracz broniący atakuje ciałem napastnika, zdążającego w kierunku podanego mu krążka, którego jednak jeszcze nie dosięgnął — i zwala go z nóg. Faul jest oczywisty — gracz nie był przecież w posiadaniu krążka. Takich przypadków można by przytoczyć dziesiątki i są one przedmiotem, szeroko omawianym przy okazji konferencji sędziowskich, uzgadniających właściwą interpretację przepisów.

Rzecz w tym, że interpretacja ta jest zbyt mało znana i niespopularyzowana wśród zwolenników gumowego krążka, stąd tyle nieporozumień między widzami, hokeistami, sędziami i sprawozdawcami sportowymi — różnie oceniającymi poszczególne zagrania ciałem, których notabene na naszych lodowiskach ciągle jeszcze widzimy zbyt mało. Lukę tę należy wypełnić stałym informowaniem widzów przez megafony w czasie zawodów, wyjaśniając na gorąco decyzje sędziowskie w oparciu o właściwą interpretację przepisów.

J. ZARZYCKI



Gracz z lewej (obrońca) za chwilę zaatakuje ciałem przeciwnika. Zwraca uwagę wzorowe ustawienie obrońcy do zagrywki ciałem.



Chwila ataku — lewy bark w akcji, ręka przy biodrze, kij na lodzie... a więc wszystko zgodnie z przepisami.



Atak ciałem kończy się powodzeniem, zaatakowany wyraźnie traci równowagę (lewa noga straciła kontakt z lodem)...



...by za chwilę upaść na lód. Pojedynek wygrał obrońca.

POBOJOWISKO



Rozbój na prostym lodzie czyli hokej w wykonaniu amerykańskim. To nie ma nic wspólnego z prawidłowym „bodiczkiem".

MISTRZOWIE KOSZA, KTÓRZY GRAJĄ DOBRZE
A UCZĄ SIĘ JESZCZE LEPIEJ

REPORTAŻ SPECJALNEGO WYSŁANNIKA

Poznański turniej o mistrzostwo Polski w koszykówce dostarczył widzom więcej emocji, niż można się tego było spodziewać przed jego rozpoczęciem.

Już pierwszy dzień przyniósł niespodzianki. Łódzki Włókniarz pokonał Spójnię z Gdańska 58:55: Spójnia, która w pierwszej połowie meczu uzyskała nad przeciwnikiem 17 pkt. przewagi, typowana była przez publiczność na zwycięzcę. Łodzianie zaimponowali wytrzymałością nerwową i ambicją. Przy silnym dopingu publiczności, dając pokaz dobrej gry zespołowej, zdołali w drugiej połowie wyrównać 52:53. Teraz za cztery osobiste schodzi z boiska najlepszy strzelec Spójni Appenheimer: Włókniarz przystępuje do generalnego ataku i po żywiołowej, trzymającej widzów w niesłychanym napięciu, końcówce dosłownie w ostatnich sekundach gry zdobywa po raz pierwszy prowadzenie i zwycięstwo.

Pod koszem CWKS (Stal Poznań —CWKS 48:47)

Podobnie jak Spójnia, źle taktycznie rozwiązał grę najlepszy technicznie w przekroju całego turnieju zespół CWKS. Mając prawie przez cały mecz wyraźną przewagę nad miejscową Stalą, CWKS niepotrzebnie aż do końca prowadził grę otwartą, która bez Kamińskiego, usuniętego z boiska za cztery osobiste, mogła i skończyła się porażką (47:48).

Tak więc pierwszy dzień turnieju, wygrane Włókniarza i Stali, zaostrzyły jeszcze ciekawość ponad 4 tys. widzów.

W sobotę CWKS łatwo rozprawił się ze Spójnią 74:58 (48:33), nie oddając jej ani na moment prowadzenia.

Spotkanie poznańskiej Stali z łódzkim Włókniarzem zakończyło się niemiłym zgrzytem. Tak, jeszcze jednak zdarza się na naszych boiskach i salach, że grupa chuliganów potrafi popsuć smak najbardziej nawet udanej imprezy. Tym razem spadła na boisko butelka. Sprawca chybił i obeszło się bez wypadku, ale tego chuligana nie chybi pewnie ręka sprawiedliwości — trzeba gorącym żelazem wypalać objawy zwyrodnienia, lub wręcz wrogiej roboty w naszym sporcie.

W ciągu całej gry Stal miała nad przeciwnikiem niewielką przewagę. Włókniarz do przerwy ani na moment nie zdobył prowadzenia, choć nie pozwolił oderwać się przeciwnikowi na więcej niż osiem punktów. Po przerwie (20:18 dla Stali) prowadzenie zmienia się kilkakrotnie. Przy stanie 31:28 za cztery osobiste schodzi z boiska najlepszy gracz Stali i motor jej ataku Kubicki.

— Przegraliśmy! — wróżą już kibice, co staje się pewnością, gdy po chwili schodzi także z boiska ostatni dobry obrońca Stali Orlikowski.

Przewidywania sprawdziły się. Stal uległa Włókniarzowi 40:43.

CWKS CZEKA NA MARYNARZA

To wielkie chłopisko z CWKS — to Jaś Wilczewski. Liczy 203 cm wzrostu i ubolewa, że jest najniższy w rodzinie. Szkoda, że nie ma licznego rodzeństwa, z taką piątką można by już czegoś dokonać.

— To nie szkodzi — uśmiecha się trener CWKS, Tadeusz Ulatowski — jest na Wybrzeżu marynarz, liczący 215 cm wzrostu. Postaram się go pozyskać dla naszych barw.

Najmłodszą drużyną turnieju jest poznańska Stal. Tak w tym zespole, jak w łódzkim Włókniarzu, brak asów tej miary co w CWKS Kamiński, lub w Spójni Appenheimer. I może z korzyścią dla całej drużyny. Pamiętamy bowiem jeszcze piątkowy mecz, w którym Kamiński za trzy osobiste, „zarobione" już w pierwszych minutach gry, został przez trenera odwołany z boiska, pamiętamy skutek tego posunięcia — załamanie nerwowe drużyny i w rezultacie przypadkową przegraną. W Stali i Włókniarzu nie istnieje takie niebezpieczeństwo — są to zespoły wyrównane, najlepiej też grające zespołowo.

Muszę tu wspomnieć o temperaturze panującej na sali. W koszykówce, w której potrzeba rzeczywiście dużej precyzji rzutu, trudno grać zgrabiałymi z zimna palcami. Zimno i śliski parkiet — to dwa, niestety, poważne, mankamenty mistrzostw, które poza tym (za wybryk chuliganów nie można oskarżać Stali) zorganizowane były wzorowo.

NAJPIĘKNIEJSZY MECZ

Ale oto niedziela. Na sali blisko pięć tysięcy widzów. Każdy dzisiejszy wynik przynieść może decydujące zmiany tabeli.

Włókniarz rozegrał z CWKS najpiękniejszy mecz turnieju. Ton nadała para Żyliński — Wojciechowski, prowadząc grę spokojną, inteligentną i stwarzając swym kolegom pod koszem CWKS korzystne sytuacje strzałowe. W pierwszej połowie meczu Włókniarz zdobył już prowadzenie 8 punktami (22:14). Teraz dopiero publiczność Poznania zorientowała się, co się święci. Po raz pierwszy też w tej hali usłyszeliśmy doping CWKS. A wszystko sprawiła zawikłana sytuacja w tabeli, bowiem przy przegranej CWKS Włókniarz zdobywał trzeci punkt, spychając na dalsze miejsce tutejszą Stal. Wynik pierwszej połowy spotkania 22:22.

Druga połowa to jeszcze jedna niespodzianka turnieju. Włókniarz dał popis doskonałej gry zespołowej. Świetny w tej fazie meczu był Jańczyk, zdobywca 28 punktów. Najładniejsze, najciekawsze i stojące na najwyższym poziomie spotkanie mistrzowskich rozgrywek wygrał Włókniarz zupełnie zasłużenie.

Ostatnie spotkanie turnieju, pomiędzy Spójnią i Stalą po żywej, emocjonującej i wyrównanej grze zakończyło się zwycięstwem gdańszczan 66:65.

BRAWO ŁODZCY STUDENCI!

Tak więc pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył młody zespół łódzkiego Włókniarza, nie przegrywając ani jednego spotkania. Drugie miejsce zajął CWKS przed Stalą i Spójnią.

— Czemu to przypisać — pytam przed rozdaniem nagród trenera Włókniarza, Andrzeja Kuleszę — że w pierwszych finałowych meczach wypadliście słabiej?

— Przede wszystkim brakiem najlepszego naszego strzelca Maciejewskiego, który zasili teraz drużynę CWKS. W takim jak na obecnym turnieju składzie graliśmy po raz pierwszy. Słaby też w pierwszych dwóch spotkaniach był Jańczyk, który dzisiejszą grą całkowicie się zrehabilitował.

...I pod koszem Spójni (Włókniarz Łódź — Spójnia Gdańsk 58:55).

Fot. E. Franckowiak

— Kim są wasi gracze?

— Wszyscy, z wyjątkiem Żylińskiego, są studentami.

— Nie mają kłopotów z nauką?

— Rozmawiałem niedawno z dziekanami poszczególnych wydziałów. I oni i ja jesteśmy dumni z tych chłopców. Grają, jak pan widział dobrze, a uczą się jeszcze lepiej. Jestem szczęśliwy — kończy trener — że udało nam się zdobyć, zresztą po raz pierwszy, mistrzostwo Polski i jak sądzę zdobyliśmy je zasłużenie.

T. KARWIŃSKI

Worki w niebezpieczeństwie...

— Ach, jaka wspaniała teczka, jaka pakowna!

— Tak, chłopcze, pakowna i mocna jak **w o r e k b o k s e r s k i**, z którego właśnie jest zrobiona...

Chwilowo tak bywa w Poznaniu. Liczymy na szybką kontrę ratującą worki dla bokserów.

Rys. J. Żebrowski

TYDZIEŃ W „SPORTOWCU"

● 4-dniowe międzynarodowe zawody narciarskie, rozegrane w Zakopanem między reprezentacyjnymi drużynami Armii Czechosłowackiej i Wojska Polskiego, ATK — CWKS, zakończyły się zwycięstwem CWKS 99:70 pkt. Wyniki: bieg sztafetowy 4 x 10 km: 1) ATK 2:53:05, 2) CWKS I — 2:54:40. Bieg zjazdowy: 1) Gąsienica-Ciaptak (CWKS) — 3:00,4, 2) J. Marusarz (CWKS) — 3:00,8, 3) Czarniak (CWKS) — 3:20,4, 4) Wawrytko II (CWKS) — 3:24,0, 5) Bogdałek (ATK) — 3:27,0, 6) Fucik (ATK). Skoki do kombinacji: 1) Jebavy (ATK) — 213,8 pkt., 2) Rieger (ATK) — 203,5 pkt., 3) Krzeptowski (CWKS) — 203,2 pkt., 4) Kowalski (CWKS) — 201,5 pkt.

Bieg 18 km: 1) Malinsky (ATK) — 1:09:18, 2) Styrczula (CWKS) — 1:09:24, 3) Sauer (ATK) — 1:10:03. W punktacji do kombinacji norweskiej w biegu zwyciężył Styrczula przed Krzeptowskim i Jonathem (ATK). Kombinacja norweska: 1) Krzeptowski — 442,8 pkt., 2) Rieger (ATK) — 418,6 pkt., 3) Raszka (CWKS) — 415,8 pkt., 4) Styrczula (CWKS), 5) Kowalski (CWKS).

Slalom gigant: 1) Gąsienica-Ciaptak — 1:28,5, 2) J. Marusarz — 1:29,1, 3) Wawrytko II, 4) Zarycki (CWKS). Bieg 30 km: 1) Stebel (ATK) — 2:05:44, 2) Matous (ATK) — 2:05:56, 3) Zięba (CWKS) — 2:06:26, 4) Malinsky (ATK), 5) Sauer (ATK). Skoki otwarte: 1) S. Marusarz (CWKS) — 74,5, 75 i 77,5 m, nota 228,0 pkt., 2) i 3) Kowalski (CWKS) — 61,5, 75 i 69,5 m i Kula (CWKS) — 69,5, 69,5 i 68,5 m — z jednakową notą 204,5 pkt., 4) Krzeptowski (CWKS) — 200 pkt., 5) Rieger (ATK) — 257,5 pkt. Konkurencje kobiece nie były punktowane w spotkaniu.

● W czasie zimowej Spartakiady OW Kraków ustanowiono 3 rekordy Polski w podnoszeniu ciężarów: w w. piórkowej Pośpiech uzyskał w trójboju olimpijskim 247,5 kg, w w. półciężkiej Białas — 332,5 kg i w w. lekkociężkiej Kiliński — 295,5 kg.

● W meczu bokserskim o mistrzostwo I ligi chorzowska Stal pokonała OWKS Lublin 12:8. W spotkaniach o mistrzostwo II ligi padły następujące wyniki: w II grupie: Kolejarz Warszawa — Włókniarz Łódź 12:8, OWKS Kraków — Gwardia Poznań 16:4; w III grupie: Ogniwo Bielsk — Kolejarz Opole 14:4, Stal Poznań — OWKS Bydgoszcz 10:10, Gwardia Kraków — Gwardia Wrocław 16:4.

● W zawodach pływackich o Puchar Miast Szczecin pokonał Łódź 100:87. Najlepszy wynik: Boniecki (Ł.) 100 m st. grzb. w 1.10,6.

W towarzyskim meczu, rozegranym we Wrocławiu, między OWKS Kraków i miejscowym Ogniwem, spotkali się na 400 m st. dow. dwaj najszybsi pływacy Polski, Gremlowski i Tołkaczewski. Po ostrej walce zwyciężył na finiszu Gremlowski uzyskując bardzo dobry czas 4:50,5, 2) Tołkaczewski — 4:51,6, 3) Lewicki — 5:12,3. W sztafecie 5x50 m st. dow. Ogniwo i OWKS osiągnęły jednakowy czas 2:22,8, lepszy od rekordu Polski. W meczu zwyciężył OWKS 46:43.

● 25 bm zakończyły się w 6 grupach ćwierćfinałowe rozgrywki o Puchar Polski w siatkówce kobiet. Do półfinałów zakwalifikowały się: z I gr.: AZS — AWF I i Gwardia Gdańsk, z II gr.: Kolejarz Gdańsk i Spójnia Olsztyn, z III gr.: Spójnia Warszawa i Unia Radom, z IV gr.: Unia Łódź i Gwardia Wrocław, z V gr.: Spójnia Łódź i Kolejarz Toruń, z VI gr.: Gwardia Kraków i Kolejarz Katowice.

● Ostatnie spotkania ćwierćfinałowe o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet wyłoniły do półfinałów następujące drużyny: z I gr.: Spójnia W-wa, Kolejarz Poznań; z II gr.: Gwardia Poznań, Ogniwo Łódź; z III gr.: Kolejarz W-wa, OWKS Kraków; z IV gr.: Gwardia W-wa, Włókniarz Łódź; z V gr.: AZS W-wa, OWKS Lublin; z VI gr.: Gwardia Kraków, Spójnia Katowice.

● W Łodzi gościli hokeiści CWKS, którzy rozegrali mecz z miejscowym Włókniarzem, wygrywając 13:1 (7:0, 2:0, 4:1). W drugim spotkaniu z reprezentacją Włókniarza, rozegranym w Zgierzu, CWKS zwyciężył 11:2.

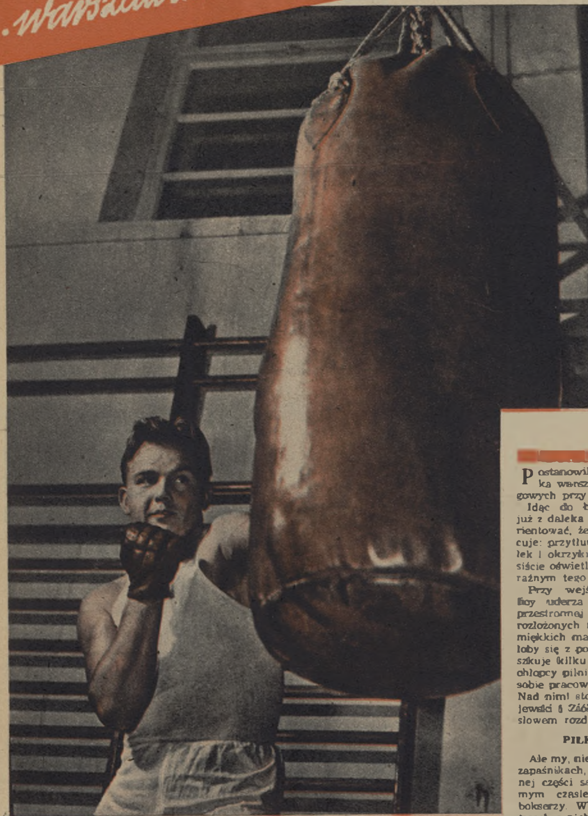
W Poznaniu CWKS pokonał reprezentację okręgu poznańskiego złożoną z zawodników AZS i Spójni (Gniezno) 32:0 (13:0, 5:0, 14:0). W Toruniu krynicka Unia zwyciężyła miejscowego Kolejarza 7:3 (3:0, 2:1, 2:2).

● 21 bm. zakończył się w Zakopanem obóz treningowy czołowych łyżwiarzy polskich w jeździe szybkiej. Na zawodach kontrolnych wyniki lepsze od rekordów Polski uzyskały: na 500 m — Połapowicz 53,1 i Podmokła — 54,1, a juniorka Baudouin wyrównała rekord — 55,1. Na 1.000 m Głażewska uzyskała lepszy czas od rekordu Polski — 1:57,8, a Baudouin — 1:58,5. W jeździe szybkiej mężczyzn Nykel wyrównał rekord Polski Kalharczyka na 500 m, uzyskując 45,7. Magierowski uzyskał 45,9.



Cztery razy na deskach

...warszawskich sal bokserskich



W bokserskiej walce siła uderzenia często decyduje o zwycięstwie. Wie o tym b. dobrze zawodnik Damaski i pilnie trenuje na worku.

Fot. CAF



Powieszenie gruszki w sali Kolejarza wymaga kolektywnego wysiłku: Kozłowskiego, Lipskiego i Marka.

Lewy prosty juniora Budowlanych wymaga jeszcze wielu poprawek.

Nauka poprawnej pozycji bokserskiej nie jest łatwa. Wiele czasu poświęca się w Gwardii, aby juniorzy dokładnie ją umieli wykonać.



Każde, nawet najprostsze, ćwiczenie, żeby miało pożądany efekt, wykonane musi być b. dokładnie. Nad tym w Kolejarzu czuwa trener Mizerski.



Najmłodszemu juniorowi Spójni, Łakomskiemu, b. potrzebna jest gimnastyka.

Wszystkie zdjęcia S. Rostkowski

Postanowiliśmy obejrzeć kilka warszawskich sal treningowych przy pracy.

Idąc do boiska Budowlanych już z daleka można się było zorientować, że ta wielka hala pracuje: przytłumione dudnienie piłek i okrzyki dochodzące zza rzęsiście oświetlonych szyb były wyraźnym tego sygnałem.

Przy wejściu z ciemnej ulicy uderza nas światło jasnej, przestronnej sali. Mijamy kilka rozłożonych na czystym parkiecie miękkich mat, na których zdawałoby się z pozoru beztrosko baraszkuje kilku chłopców. W istocie chłopcy pilnie trenują, zakładając sobie pracowicie klucze i nelsony. Nad nimi stoją trenerzy Maciejewski i Ziółkowski, gwizdkiem i słowem rozdzielają pary i uwagi.

PIŁKA NOŻNA...

Ale my, nie zatrzymując się przy zapaśnikach, podążamy do następnej części sali, gdzie w tym samym czasie powinni trenować bokserzy. Właśnie w tej chwili trzech z nich przygotowuje worek bokserski do treningu. Na podłodze zawodnik pierwszej drużyny, Kużela, rytmicznie odbija piłkę nogami. Piłkę na zmianę rzuca leżącemu dwóch czternasto lub piętnastolatków. Te dwie grupy mają wyraźne zajęcie. Pozostała zaś ósemka zawodników trenuje, jak to się mówi, na własną rękę.

Ale cóż może robić samodzielnie, niedoświadczony junior. Czasami machnie ręką w powietrzu, imitując walkę z cieniem. Czasami stanie, by patrzeć jak to robią koledzy. Czasem podejdzie do kukurydziaka i rąbnie go z pasją kilka razy. Ale zapał szybko mija i kandydat na boksera dalej się plącze bez przydziału.

Instruktorem prowadzącym trening jest Janiszewski, ale naprawdę „nie znać go na sali". Pierwsza drużyna Budowlanych wyjechała na obóz, pozostali to tylko juniorzy, więc główne zainteresowanie sekcji jest poza salą.

Nawet w piecu, po stronie bokserskiej, nie napalono i panuje tu przejmujące zimno.

„Spytaliśmy kierownika sali, dlaczego w piecach się nie pali, odpowiedział:

— Przecież jest napalone!

Potem na naszą prośbę dotknął kafli i nic nie mówiąc machnął tylko ręką.

Patrzyliśmy z podziwem na trenujących chłopców, których zapału do boksu nie może ostudzić nawet przejmująco niska temperatura Budowlanych.

JEST I SZYMURA

Jedziemy na Ujazdów do Gwardii. Na najbliższym wejścia kawałku sali para pięściarzy odrabia przepisowy sparring. W jednym ze spoconych zawodników rozpoznajemy Szymurę. Walczących obserwuje ze stoperem w ręku trener Karpiński.

W głębi sali instruktor Patora pokazuje juniorom sposób wyprowadzania ciosów prostych. Chłopcy ustawieni w gimnastycznym dwuszeregu uważnie śledzą ruchy instruktora. Przy kukurydziaku trenuje mistrz ostatniego pierwszego kroku wagi lekkiej, Kobus.

— Ilu macie na sali zawodników? — pytamy Karpińskiego.

— 29 — pada odpowiedź — i to mniej więcej stała liczba uczęszczających na trening. Czasami bywa więcej, a tę różnicę robią przelotni goście, którzy raz czy dwa tu przyjdą, ale widocznie trening bokserski im się nie podoba i odchodzą. Nie robię im trudności — mówi nasz rozmówca — bo kilku z nich czasami zostaje i systematycznie trenuje, aby w końcu zasilić kadry juniorów.

Żegnając się, jesteśmy przekonani, że sekcja bokserska Gwardii dobrze pracuje. To samo można powiedzieć o Kolejarzu, którego sala treningowa przy ul. Foksal w poniedziałki, środy i piątki między godz. 16.30 a 21 pracuje na trzy zmiany.

Kiedy wchodziliśmy na salę, trener Mizerski ważył zawodników drugiej zmiany. 25-ciu ustawiło się kolejno. Za parę minut już każdy wiedział, w jakiej wadze czekają go najbliższe pięściarskie boje.

DROGOCENNE MINUTY

A teraz gimnastyka. Wymachy rąk, skłony, przysiady i ćwiczenia w pozycji leżącej (te ostatnie nie są takie łatwe). Twarze ćwiczących rumienią się od wysiłku, a to jeszcze nie koniec. Gimnastyka będzie trwała około piętnastu minut. Potem ćwiczenia w rękawicach i przyrządy.

I tak punkt po punkcie systematycznie musi być wykonany z góry ułożony plan treningu. Każda minuta jest droga. Za półtorej godziny na pewno przyjdzie trzecia zmiana. Chętnych do boksu zgłasza się coraz więcej, a sala Kolejarza jest stosunkowo mała.

Dużą salę natomiast ma Spójnia. Bokserzy tego zrzeszenia trenują w sali zakładów 22 Lipca przy ul. Zamoyskiego, w sali, która jest właściwie salą teatralną, a nie treningową.

Wprawdzie kiedyś przy ścianach były drabinki gimnastyczne, teraz je jednak zdjęto, ale o to mniejsza i bez nich bokserzy jakoś sobie radzą.

Gorzej natomiast jest z przyrządami niezbędnymi do treningu bokserskiego, takimi jak np. gruszki czy worki. Sekcja już od dłuższego czasu szturmuje do administracji fabryki o powieszenie tego sprzętu — bez powodzenia.

Na razie wisi tylko jeden worek i jedna piłka, a reszta leży w magazynie. A to nie jest ostatni mankament treningów Spójni. Sala przeznaczona na trening jest, jak już powiedzieliśmy, salą teatralną, jej podłoga znajduje się w takim stanie, że kłaść się na niej nie należałoby. Bokserzy nie mogą więc ćwiczyć gimnastyki „leżącej". A ten rodzaj zaprawy jest dla boksera bardzo potrzebny. Wszelkie ćwiczenia zastępcze są tylko półśrodkiem.

Stąd chyba wypływa niechęć bokserów Spójni do gimnastyki. Kiedy obserwowaliśmy początek treningu, to przedstawiał się mniej więcej w ten sposób:

Trening otwierał bieg naokoło sali. Po tym — ćwiczenia w marszu, a następnie trochę wymachów rąk, skłony i... koniec.

Trwało to razem 6 do 7 minut. To stanowczo za mało. Nawet zaawansowani zawodnicy, którzy trenują częściej niż 3 razy w tygodniu stosują dłuższą rozgrzewkę. Gimnastyka podyktowana przez trenera Błażejewskiego juniorom była za krótka.

Na trening Spójni nie wszyscy zawodnicy przychodzą punktualnie i w miarę przybycia na salę „doskakują" do kolumny. Ostatni dołączają się wówczas, gdy gimnastyka się kończy i zawodnicy przechodzą do przyrządów bez choćby skromnej rozgrzewki — a to już jest wręcz szkodliwe.

H. DĄBROWSKI



ŚWIT, DZIEŃ i NOC na śniegu

„...Na szczycie Gubałówki — 10 lutego — uwagę pochłaniał bez reszty Raid.

Ogromny, połogi szczyt pokrywały setki nart turystów przybywających tu po trzydniowej wędrówce. Wesoło, karnie, zręcznie przesuwali się wzdłuż wytyczonej drogi narciarze, znikając według rozkazów głośnika w miejscach swego postoju. Trzeba przyznać, że robiło to na widzach wrażenie. Nigdy nie widziałem w Polsce naraz tylu turystów. Bilans ogólny — wzrokowy — po przejrzeniu co najmniej 1500 osób — bardzo dobry.

— Ale trzeba było przejść jedną trasę — powiedział mi w Zakopanem uczestnik Raidu i jego surowy krytyk. — Raid był bardzo ciężki, a ludzie mało przygotowani.

„SPORTOWIEC" Nr 7
z 20 II 52 r

*

12 lutego, blisko trzydziestoma cudownymi trasami Beskidu Małego, Wysokiego i Śląskiego ruszy 500 drużyn czyli około 3.000 narciarzy na szlak II Raidu Narciarskiego PTTK. Im wszystkim, oraz tysiącom spragnionej piękna gór młodzieży — redakcja nasza przypomina najważniejsze wskazania, bez znajomości których nie wolno nikomu wyruszyć na trasę.

*

PRZEDE wszystkim musisz umieć jeździć na nartach, przynajmniej w takim stopniu, abyś nawet w trudnych warunkach śniegowych umiał wykonać poprawny pług, skręty w obie strony i zahamować. Oczywiście nie wyruszysz w góry samotnie, ani nawet we dwoje. Najkorzystniejsza z wielu względów ilość uczestników wycieczki waha się w granicach 4 — 6 osób.

Źle będzie, jeśli w twojej grupie obok wątłej, nieprzygotowanej do wysiłku fizycznego dziewczynki znajdzie się siłacz, któremu tempo marszu (odpowiadające najsłabszemu uczestnikowi zespołu) odbierze wszelką przyjemność wędrówki. Pomyśl zawczasu o tym i tak dobierz towarzyszy, aby ich wszystkich stać było na wspólnie zamierzony wysiłek.

A teraz **sprzęt**. Przede wszystkim **narty**. Mogą to być te, na których uczyłeś się zwrotów na oślej łączce czy na stokach Antałówki. Pamiętaj jednak, że wędrować będziesz obciążony dodatkowym bagażem, a więc narty (aby nie zapadały się głęboko w śnieg) powinny być raczej dłuższe i szersze. **Kijki** postaw obok siebie na ziemi. Jeśli sięgają ci pachy — długość ich jest dobra. Talerze przy kijkach możliwie duże i gęsto plecione.

JAK POWINIENEŚ SIĘ UBRAĆ?

Zasada główna: lekko, ciepło, nieprzemakalnie. A więc na nogi jedwabną skarpetę, na nią skarpetę wełnianą i dobre buty. Spodnie obszerne, nie krępujące ruchów. Koszula flanelowa z rękawami, swetr i nieprzemakalna wiatrówka z kieszeniami i kapturem osłaniającym głowę. Na ręce — wełniane lub skórzane (z futerkiem) jednopalcowe rękawice, zabezpieczone przed wilgocią rękawicami brezentowymi zachodzącymi na rękawy wiatrówki. Na głowę narciarka lub wełniana czapeczka, zakrywająca w razie potrzeby uszy. Weź także ze sobą przeciwsłoneczne lub narciarskie okulary. Nie zapominaj o służbowej legitymacji z fotografią i karcie meldunkowej.

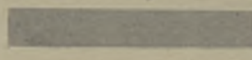
Jeżeli planujesz wycieczkę wielodniową, wyposażenie twoje trzeba uzupełnić. **Plecak** — nieprzemakalny, z dwoma lub trzema kieszeniami. Przymocuj go dobrze do ciała, tak by w czasie wykonywania skrętów nie utrudniał ci pracy. Do plecaka włożysz śpiwór lub koc, zapasową koszulę i rękawice, swetr, skarpety, ubiór treningowy (dres), chustki do nosa, przybory toaletowe, krem, nóż, widelec, łyżkę, kubek i menażkę, igłę i nici. **Żywność** bierz z sobą taką, aby jak najmniej ważyła i zajmowała miejsca w plecaku — miała natomiast dużą wartość kaloryczną i odżywczą.

A teraz **bagaż**, który solidarnie rozdzielić trzeba między wszystkich uczestników wycieczki: kilkulitrowy garnek, patelnia, maszynka spirytusowa, spirytus (do palenia), zapałki, 2 latarki elektryczne, smary, apteczka, mapy, kompas i reperaturka, w której powinny się znaleźć: młotek, śrubokręt, szczypce, nóż, gwoździe i gwoździki, kilka metrów drutu, paski skórzane, kawałek cienkiej blachy i zapasowy metalowy dziób. Weź oczywiście z sobą zapasowe części wiązań. Waga plecaka w granicach 10 — 12 kg.



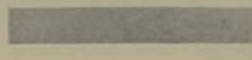
Na długie, lecz niezbyt strome wzniesienia podchodźmy zakosami, możliwie jak najdłuższymi, aby zaoszczędzić sobie męczącego nawracania.

Fot. Z. Wdowiński



Żadne uszkodzenie sprzętu nie stanie się katastrofą, jeśli wziąłeś z sobą dobrze wyposażoną reperaturkę.

Fot. W. Werner





PLANUJEMY WYCIECZKĘ

Przy planowaniu wycieczki zważ rozsądnie siły jej uczestników i najważniejsze — nie przeceniaj ich. Na miejsca noclegów wybieraj schroniska lub większe osiedla. Nie wyruszaj w drogę nie zapoznawszy się przedtem dokładnie z komunikatem meteorologicznym. Nie wyruszaj w drogę bezpośrednio po świeżych opadach śnieżnych, w czasie początkowej odwilży, w czasie istniejących lub spodziewanych: mgły, wichury, silnego mrozu.

Wycieczkę prowadzi **kierownik.** Nie musi on być najlepszym spośród was narciarzem, musi być natomiast najbardziej doświadczonym turystą. Powinien wystarczająco znać góry, dobrze czytać mapę, umieć wydać szybką decyzję, posiadać pełny autorytet wśród wszystkich uczestników wycieczki.

Przed wyruszeniem zapoznajmy się jeszcze z **gatunkami śniegu.** Pamiętajmy, że dla turysty grają one o wiele większą rolę, niż dla narciarza zjeżdżającego po ubitym śniegu z tras Gubałówki lub Kasprowego. Śnieg dla turysty bywa dobry, zły i.... okropny.

Śnieg dobry, to taki, na którym łatwo wykonywać ewolucje narciarskie, kręcić, pługiem, hamować. To śnieg ubity, puch (gdy warstwa jego nie przekracza 25 cm), oraz lodoszreń. Śnieg zły — to puch (warstwa ponad 25 cm), śnieg mokry i odwilżowy. Śnieg „okropny" — to szreń łamliwa, śnieg zleżały i gips. W takim śniegu nawet wytrawny narciarz ma poważne kłopoty przy wykonywaniu skrętów.

CZYM SMAROWAĆ?..

W zależności od rodzaju śniegu, od ukształtowania wyznaczonej trasy dobieramy odpowiednie **smary.** W handlu otrzymać można ich dzisiaj trzy rodzaje: „FF" — podkładowy i zjazdowy (3 zł 70 gr), „Wlazol" — do podchodzenia i „Lepniak" — smar uniwersalny (oba ostatnie w cenie 4.20). Dobrze jest także wziąć z sobą foki (mogą być sztuczne), które znakomicie ułatwiają podchodzenie. Pamiętać zawsze trzeba, że w ciągu tego samego dnia możemy spotkać na trasie kilka gatunków śniegu. Przed wyruszeniem na wycieczkę i przed nałożeniem właściwego smaru trzeba ślizgi nart zaimpregnować politurą lub lakierem.

Ruszamy. Na przedzie kierownik wycieczki. Tempo wolne, zwiększamy je stopniowo, w miarę jak rozgrzewają się mięśnie. Uczestnicy dobierają najwłaściwszy dla wszystkich rytm marszu. Odstęp między idącymi — długość nart. Po pewnym czasie (także m. in. w zależności od gatunku śniegu) kierownik wycieczki wędruje na koniec pochodu, ślad zaś przeciera teraz następny turysta. Unikać dróg, po których kursują pojazdy mechaniczne, torów kolejowych itp.

Na długie, lecz niezbyt strome, wzniesienia podchodzimy zakosami, możliwie jak najdłuższymi, aby zaoszczędzić sobie męczącego nawracania. Wzniesienia bardziej strome i wąskie pokonujemy schodkując lub po prostu pieszo, niosąc narty na ramionach.



Plecak — nieprzemakalny, z dwiema lub trzema kieszeniami. Przymocuj go dobrze do ciała, tak, aby w czasie wykonywania skrętów nie utrudniał ci pracy..

Fot. CAF



Gdy cień jest już tak długi, zmierzaj najkrótszą i najpewniejszą drogą na nocleg.

Fot. Z. Wdowiński

Przy zjeździe wybieramy zawsze najbezpieczniejszą i najwygodniejszą drogę, gdyż każdy upadek z kilkukilogramowym plecakiem może być niebezpieczny. Nie brawurujcie, nie psujcie towarzyszom zabawy! Nie narażajcie siebie i sprzętu. Odstęp między zjeżdżającymi wynosić powinien około 30 m. Wszyscy jadą po śladzie prowadzącego. Nie traćcie nigdy łączności wzrokowej.

UWAGA NA LAWINY!

Przy wyborze drogi, szczególnie na wiosnę, a także po obfitych opadach śnieżnych, po raptownych zmianach temperatury, w czasie silnych wiatrów — unikajcie miejsc lawiniastych. Pamiętajcie, że każdy stok nachylony pod kątem większym niż 25 stopni, może być groźny. Unikajcie więc przechodzenia (szczególnie poprzecznego) przez strome zbocza i żleby. Jeśli jest to jednak konieczne, przecinajcie je jak najwyżej. Na zboczach silnie nasłonecznionych, szczególnie na wiosnę lepiej zdjąć z nóg narty i trawersować zbocze pieszo, jak najdłuższymi krokami. Wszyscy uczestnicy wycieczki kroczą po śladach przewodnika. Nie wiążcie się liną. Zachowujcie ciszę!

Jeśli noc — czego za wszelką cenę należy unikać — zastanie was z dala od schroniska lub szałasu, nie kładźcie się spać, choćbyście byli jak najcieplej ubrani. Jeśli to możliwe rozpalcie ognisko i spróbujcie noc przechodzić.

W razie wypadku, gdy trzeba zaalarmować ludzi, nadawajcie sygnały alarmowe. W dzień kawałkiem kontrastującego z otoczeniem odzienia, krzykiem, gwizdem, w nocy latarką elektryczną. Sygnał alarmowy powtarza się 6 razy na minutę w różnych odstępach czasu, po czym 1 minuta przerwy. I znów sygnał i przerwa. Odpowiedź na sygnał alarmowy — to 3 znaki na minutę, w odstępach 20 sekund.

Opracował: KAB



Ogromny, połogi szczyt Gubałówki pokrywały setki nart turystów przybywających tu po trzydniowej wędrówce..

Fot. W. Werner

WĘGRY sportowe

[redacted]



NA XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach sportowcy węgierscy zdobyli 16 tytułów mistrzów Olimpiady.

Ogółem, w konkurencjach indywidualnych i drużynowych, reprezentanci Węgierskiej Republiki Ludowej, liczącej 9 milionów ludności, zdobyli 42 złote, 15 srebrnych i 32 brązowe medale.

W ogólnej klasyfikacji państw Węgry zajęły trzecie miejsce za ZSRR i USA na 68 startujących reprezentacji. Sukces naprawdę wspaniały i godny podziwu.

— Co jest przyczyną waszego zwycięstwa? — pytano na Olimpiadzie młodego górnika, Józefa Csermaka, mistrza olimpijskiego i rekordzistę świata w rzucie młotem.

— Przyczyną naszych wszystkich sukcesów i zwycięstw — odpowiedział Csermak — jest umożliwienie przez państwo synom ludu węgierskiego kształtowania i rozwijania swych talentów i zdolności oraz udzielanie im pełnej pomocy. Trzy lata temu byłem jeszcze chłopem uprawiającym ziemię.

Porównując sukcesy sportu węgierskiego na Olimpiadzie londyńskiej w 1948 r. z sukcesami w Helsinkach, widzimy wyraźnie ogromny wzrost poziomu wyników sportowców węgierskich. W Londynie Węgry zajęły trzecie miejsce na 59 narodów, zdobywając 10 pierwszych i 36 punktowanych miejsc. Bez porównania większe były sukcesy w Helsinkach.

Sport węgierski w czasie ostatnich kilku lat więcej się rozwinął niż w poprzednich wielu dziesiątkach lat. Poziom jego podniósł się bardzo znacznie. Najlepiej mówią zresztą o tym sukcesy międzynarodowe.

Piłka nożna — ta najpopularniejsza dyscyplina sportowa, zrzeszająca na Węgrzech ok. 130.000 zarejestrowanych piłkarzy, jest na pierwszym miejscu w świecie. Złoty medal olimpijski i bilans spotkań międzynarodowych, będący swego rodzaju rekordem, najlepiej dowodzi potęgi węgierskiego piłkarstwa.

Piłkarstwo węgierskie bazuje na olbrzymiej rezerwie młodzieżowej, która jest nieprzebraną skarbnicą talentów. Puskas, Bozsik, Zakarias, Hidegkuti, Lorant, Grosics, Balogh II, Kocsis — słynni piłkarze węgierscy ciągną za sobą setki młodych zawodników, godnych następców wielkich mistrzów.

Ogromnymi krokami kroczy też naprzód węgierska lekkoatletyka. Mistrz Olimpiady londyńskiej w rzucie młotem, Imre Nemeth, wychował godnego następcę — Józefa Csermaka, który zwyciężył w Helsinkach (60,34 m). W biegach zawodnicy węgierscy notują ogromny postęp. Wg tabeli punktowej wyniki 10 lekkoatletów węgierskich przedstawiają się następująco:

1288	pkt.	—	Csermak	—	rzut młotem 60,34 m
1288	„	—	Nemeth	—	„ „ 60,31 m
1155	„	—	Beres	—	1.500 m 3:48,2
1155	„	—	Garay	—	1.500 m 3:48,2
1143	„	—	Iharos	—	2.000 m 5:17,2
1125	„	—	Iharos	—	1.500 m 3:49,4
1125	„	—	Csanyi	—	100 m 10,5
1105	„	—	Tölgyesi	—	1.500 m 3:50,2
1100	„	—	Klics	—	dysk 53,44
1097	„	—	Apro	—	3.000 z prz. 9:00,4

36-ty zawodnik, posiadający ponad 1.000 pkt. (1003) — to Kovacs, który przebiegł 10.000 m w 30.44,2!

Tabela ta doskonale ilustruje wartość węgierskiej lekkoatletyki. Jeżeli jeszcze dodamy do niej wysokie wyniki lekkoatletek z mistrzynią olimpijską z Londynu w skoku w dal Gyarmati na czele — będziemy mieli pełny obraz postępu tej dyscypliny sportu, która jeszcze w 1939 r. liczyła zaledwie ok. 1.500 zarejestrowanych zawodników, a dzisiaj ma ich przeszło 10.000.

Drugą najsilniejszą dyscypliną sportową po piłce nożnej jest na Węgrzech **pływanie**. W Helsinkach pływacy węgierscy zdobyli 4 złote, 2 srebrne i 1 brązowy medal.

Eva Novak, Ilona Novak, Eva Szekely, Kato Szőke, Valeria Gyengi, Judit Temes — to zawodniczki już o światowej sławie. 17-letnia Kato Szőke wygrała w Helsinkach 100 m st. dow. w 1.06,8, Gyengi 400 m st. dow. w 5:12,1, Szekely 200 m st. klas. w 2:51,7.

W sztafetach 4 x 100 m węgierskie pływaczki ustanowiły rekord świata w 4:24,4.

Wśród mężczyzn 7 pływaków przepłynęło w ub. r. 100 m st. dow. poniżej minuty: 1) Kadas — 57,4, 2) Ipacs — 58,1, 3) Tumpek — 58,2, 4) Nyeki — 58,6, 5) Gyöngyösi — 58,6.

Mistrzyni olimpijska, Eva Szekely, przepłynęła w Helsinkach 200 m st. klas. w 2:51,7, ustanawiając nowy rekord olimpijski. Rekord świata na tym dystansie należy również do Szekely i wynosi 2:48,5. Eva Szekely jest z zawodu magistrem farmacji i pracuje w jednej z aptek budapeszteńskich.



Jeden z najlepszych bramkarzy węgierskich, Horvath, w czasie udanej akcji w meczu Węgry — CSR, wygranego przez Węgry 5:0. Obok Horvatha reprezentacyjny obrońca węgierski, Buzanszky, którego wypowiedź drukowaliśmy w jednym z poprzednich numerów.

mocarstwo

6) Karpati — 59,8, 7) Garai — 59,9. Ipacs ma zaledwie 17 lat! Na 200 m st. dow. średni wynik pierwszych 10-ciu zawodników wynosi 2:13,4, co jest wynikiem b. wysokim.

Dla uzupełnienia wartości węgierskiego pływactwa trzeba jeszcze dodać potężną **piłkę wodną**. W konkurencji tej na Olimpiadzie w Helsinkach Węgry zajęły pierwsze miejsce, zdobywając złoty medal.

Tenis stołowy — wielokrotne mistrzostwa i wicemistrzostwa świata. Sido, Koczian, Soos, Gizi Farkas — to wielka czwórka, która odniosła niezliczoną ilość sukcesów.

Tenis — z roku na rok podnosi swój poziom. Słynny Asboth ma już szereg godnych następców, młodych utalentowanych zawodników. Są nimi: Jancso, Bujtor, Gulyas, Paltnkas i inni. Wśród kobiet Körmöczi odniosła wiele sukcesów zagranicznych, a młode tenisistki Katona, Javori, Hidassine, Begöczi zapowiadają się bardzo dobrze.

Szermierka — złoty medal na Olimpiadzie w szabli drużynowo, złoty, srebrny i brązowy medal w szabli indywidualnie, srebrny medal we florecie kobiet, brązowy medal we florecie mężczyzn drużynowo. Wielokrotne mistrzostwa i wicemistrzostwa świata. Pal Kovacs, Aladar Gerevich, Tibor Bercselly, Ilona Elek, Barnabas Berzsenyi, Endre Palocz, Endre Tilly i inni węgierscy szermierze sławni są na planszach całego świata.

Najbardziej znamienny jest fakt, że węgierski sport odnosi sukcesy w każdej prawie dyscyplinie. Nie ma on słabych punktów. **Pięciobój nowoczesny**, jedna z najtrudniejszych konkurencji. — Węgry zdobywają na Olimpiadzie złoty medal w konkurencji drużynowej, srebrny i brązowy indywidualnie; **gimnastyka** — jedynie gimnastyczki węgierskie potrafiły nawiązywać równorzędną walkę z wspaniałymi reprezentantkami ZSRR. Agnes Keleti i Margit Korondi zdobyły złote medale (pierwsza za ćwiczenia wolne, druga za ćwiczenia na poręczach), drużynowy zespół gimnastyczek węgierskich zdobył srebrny medal. Poza tym Keleti i Korondi zdobyły 3 brązowe medale.

Strzelanie — Takacs, jednoręki strzelec, po raz trzeci zdobył złoty medal olimpijski w strzelaniu z pistoletu (1936 — 1948 — 1952). Przed II Wojną Światową strzelał z prawej ręki. Po utracie ręki zaczął trenować lewą i — dwukrotnie znów wygrał Olimpiadę. Ten niezwykły sportowiec potrafił już wychować i wyszkolić swego następcę: 17-letniego Szilarda Kuna, który w Helsinkach zdobył srebrny medal.

W boksie zajmują Węgry jedno z czołowych miejsc w Europie. Dwa złote medale na Olimpiadzie londyńskiej (Csik w koguciej i Papp w średniej), dwukrotne mistrzostwo Europy w średniej i lekkośredniej zdobyte przez Laszlo Pappa i złoty medal olimpijski w Helsinkach, wywalczony znowu przez tego zawodnika oraz szereg zwycięstw w spotkaniach międzypaństwowych dowodzą siły węgierskiego pięściarstwa.

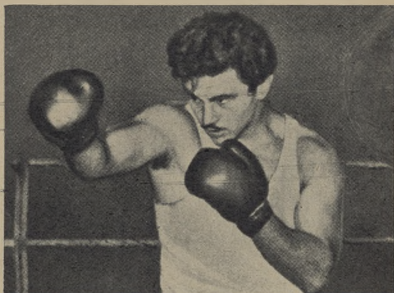
Wioślarstwo, zapaśnictwo, sport motorowy, szachy, podnoszenie ciężarów — wszystko na bardzo wysokim poziomie, wszędzie sukcesy.

Pierwszy pięcioletni plan Węgierskiej Republiki Ludowej (1950 — 1955) zapewnia sportowi węgierskiemu jeszcze większy rozwój i jeszcze większe możliwości podniesienia poziomu wyników. W Budapeszcie jest już na ukończeniu budowa stadionu olimpijskiego na 100.000 widzów. Na prowincji do 1954 r. wybuduje się 500 nowych stadionów. W tym samym roku sportowcy otrzymają 95.000 par butów piłkarskich, 120.000 piłek futbolowych, 8.000 rakiet tenisowych, 35.000 piłek do siatkówki, 8.000 pantofli biegowych, 500.000 piłeczek ping-pongowych. W czasie trwania pięciolatki wyprodukuje się 1 milion rowerów i 85.000 motocykli. Plan pięcioletni Węgier zabezpiecza ogromne perspektywy rozwojowe dla sportu węgierskiego — dumy i chluby krajów demokracji ludowej.

Opracował Z. D



Zdobywca srebrnego medalu w pięcioboju nowoczesnym na Olimpiadzie w Helsinkach, Gabor Benedek, bierze przeszkodę.



Laszlo Papp — to chluba węgierskiego boksu. Dwukrotne mistrzostwo Europy (1949 i 1951 r.) i dwukrotne mistrzostwo olimpijskie (1948 i 1952 r.) — to rekord nie spotykany.



Jozsef Csermak, uczeń rekordzisty świata i mistrza Olimpiady londyńskiej, Imre Nemetha, nie przyniósł wstydu swemu nauczycielowi. Po trzech latach treningu zdobył złoty medal na Olimpiadzie w Helsinkach, ustanawiając rekord świata (60,34 m).

Coca - Cola — bezkonkurencyjna dyscyplina sportu USA...



Transparent wita spragnionych kolarzy włoskich niemal na każdym etapie wyścigu, przypominając, że dla amerykańskich producentów sport, to przede wszystkim interes.

Iwan Kit

UPIĘKSZENIE życia

Drużyna piłkarska siódmego szybu kopalni węgla ma rozegrać spotkanie z reprezentacją ósmego szybu o godzinie trzeciej, zaraz po zawodach lekkoatletycznych. Sztygar Smirnow, kapitan drużyny, wyznacza zbiórkę graczy na stadionie o drugiej. Okazuje się jednak, że napastnicy Andrzej Chomiakow, maszynista na elektrowozie, oraz Iwan Chobotow, układacz torów, pracują w kopalni od godziny drugiej na popołudniowej zmianie. Ponieważ majster nie zgodzi się na przesunięcie im godzin pracy, gracze postanawiają zwrócić się w tej sprawie do inżyniera Archipowa.

Achipow, nie widząc radosnego, słonecznego dnia, ślęczy właśnie nad długimi kolumnami cyfr, mówiącymi o pracy w kopalni. Stwierdza on, że procent wykonania planu wydobycia węgla jest wprawdzie duży, ale mniejszy niż w sąsiednim ósmym szybie. Postanawia wezwać kierowników odcinków na naradę w sprawie zwiększenia produkcji.

W tym momencie, mimo sprzeciwu sekretarki, wchodzi do gabinetu grupa robotników-piłkarzy ze Smirnowem na czele. Proszą oni inżyniera o przeniesienie Chobotowa i Chomiakowa z dziennej zmiany na nocną. Gdy Archipow dowiaduje się, że pracują oni w transporcie, stara się odesłać piłkarzy do naczelnika Chocnowa (który zresztą wyjechał) lub majstra. Sam nie chce się zgodzić na zmianę.

Robotnicy z opuszczonymi głowami wychodzą.

Za chwilę do gabinetu wchodzi sprzątaczka Ksenia Ponomariowa.

— Dobrze! Weźcie pocztę. Gdy Maria Michajłowna powróci, niech ją wyśle — powiedział Archipow, podając teczkę z równo złożonymi pismami. Niech wezwie do mnie kierowników odcinków. Powiedzcie, żeby nie zwlekała. Zajmuje się robótkami, a praca na tym cierpi.

— Słusznie mówicie, niedobrze, gdy czyjeś zamiłowania przeszkadzają mu w pracy, ale gdy ich nie ma, to też niedobrze — odpowiedziała Ksenia biorąc teczkę.

— Jak to niedobrze? — Archipow podniósł głowę i spojrzał na sprzątaczkę.

— Ja to tak rozumiem: każdy człowiek powinien mieć jakieś zamiłowanie, bez niego traci się smak życia. Ono jest jak deser po obiedzie. Nie konieczny, ale bez niego obiad nie jest obiadem!

— Według mnie — najważniejsze to praca.

— Tak, ale jeśli człowiek niczym poza pracą nie interesuje się, to może zamienić się w suchara — odrzekła Ksenia, kierując się ku drzwiom.

Archipow nachmurzył się: „Jeszcze sprzątaczka zabiera się do uczenia mnie", ale przezwycię żywszy rozdrażnienie, powiedział:

— Poczekajcie... Więc mówicie, że koniecznie trzeba mieć jakieś zamiłowanie? To interesująca filozofia.

— Jaka tam filozofia, Andrzeju Afanasjewiczu, to tylko babska gadanina — odpowiedziała sprzątaczka — Według mnie każdy człowiek powinien mieć w życiu swoją linię postępowania. Nasza praca jest dla narodu i państwa i jeśli jest ona upiększona jakimiś naszymi, własnymi upodobaniami, to wtedy po takiej drodze chce się bieć nie tylko iść.

Archipow siedział, podparłszy głowę rękami. Przyglądał się tej prostej kobiecie, którą nie raz widywał w ciągu dnia; sprzątała jego gabinet, myła podłogi, ale nigdy z nią nie rozmawiał, nie wnikał w jej wewnętrzne życie.

W drzwiach pokazał się sekretarz organizacji partyjnej kopalni, Woronow. Cicho przymknął za sobą drzwi i oparł się o framugę, słuchając.

— Każdy człowiek posiada zamiłowanie — ciągnęła dalej Ponomarewa. Weźcie, na przykład, Mikołaja Wakułowa. Jego namiętnością jest polowanie. Spojrzyjsz na niego, istna „nachmurzona chmura". A praca nijak mu nie idzie. Chodzi, sapie, ze wszystkiego niezadowolony. A popatrzylibyście na niego, gdy powraca z polowania: wesoły, radosny, bierze się do pracy z zapałem. Wszystko mu się udaje, mógł jakby żywiej pracuje. A Mikołaj Woronow, najpoważniejszy człowiek, poważniejszego chyba w całej kopalni nie ma i też ma swoje zamiłowanie. Niedawno powracałam z siedemnastej kopalni. Lida, moja córka, tam pracuje. Przejdę przez park, będzie bliżej, pomyślałam i co zobaczyłam? Zgadnijcie! Patrzę, nasz Mikołaj Gieorgjewicz w kręgle gra, koszulę ściągnął, włosy rozrzucone, cały spocony, oczy się świecą — nigdy go takim nie widziałam — jak piłką ciśnie, to wszystkie kręgle, jak wróble, we wszystkie strony się rozlatują.

Woronow uśmiechnął się, mrugnął w stronę Archipowa i zapytał:

— A wy, Ksenia Pietrowna, jakie macie w życiu zamiłowanie?

— Ach, matko ty moja — zawołała Ksenia, klasnąwszy w ręce — wy także słuchaliście mojej gadaniny ?

— A jakże! Tylko że to nie gadanina, a po prostu racja... Więc do czego macie upodobanie?

— Kwiaty hoduję. Każdą wolną chwilę poświęcam kwiatom.

— A dużo ich macie?

— Zajdźcie kiedy do mnie, zobaczycie. Cała oranżeria w pokoju. Kwiaty, jak żywe. Listki i płatki jakby wyciągały się do mnie, jakby chciały mnie poglaskać. A pączki — jak dzieci małe. Patrzysz na nie i nie możesz się nacieszyć, jak zakwitają, jak się rozwijają. Pożegnam się z nimi rano, idę do pracy wesoła, chcę żeby wszędzie było czysto i pięknie, żeby i górnikom było wesoło..

— Słusznie, Ksenia Pietrowna — powiedział Woronow — Słusznie. Andrzeju Afanasjewiczu, słuchaj i ucz się!

Dyrektor milczał, przerzucając papiery na stole.

— No, idę już — opamiętała się Ksenia Pietrowna — wybaczcie mnie, starej, napaplałam..

W drzwiach zatrzymała się, popatrzyła na Archipowa i dorzuciła:

— Andrzeju Afanasjewiczu, wy też powinniście mieć jakieś zamiłowanie..

Archipow nic na to nie odpowiedział, tylko nieokreślenie wzruszył ramionami Gdy Ksenia wyszła, powiedział nie patrząc na Woronowa.

— Ciekawe, jak to sekretarz organizacji partyjnej z chłopakami gra w kręgle...

— Przyjdź i popatrz — uśmiechając się odpowiedział Woronow.

— Dziękuję, proszę mnie uwolnić od dziecinnych zabaw!

— Sport — to nie dziecinna zabawa, a sprawa poważna. Zresztą, patrząc na ciebie, można by myśleć, że nigdy nie byłeś młody i dlatego przeszkadzasz innym zajmować się sportem.

— Ja nie przeszkadzam, niech sobie uprawiają sport, byle praca na tym nie cierpiała.

— Nie przeszkadzasz? A dlaczego nie uczyniłeś zadość prośbie piłkarzy? Kopalnia nie ucierpiałaby na tym, a zawody zerwałeś.

— Już ci się poskarżyli?

— A jakżeby nie?

Archipow wzruszył ramionami, westchnął i odpowiedział:

— Dobrze, zaraz wydam polecenie.

Tłum. Wu-ka

(Dokończenie nastąpi)

Fraszki

KU PAMIĘCI...

GRACZA-KIWACZA

Stale kiwał, wózkował i grał
samolubnie,
Dziś też sam sobie wystarcza,
lecz niestety... w trumnie.

NAPASTNIKA

Naszego napastnika ten kamień
przywalił,
póty stał na spalonym, aż całkiem
się spalił.

TRENERA

„Wieczne odpoczywanie" — piszę
ci na grobie,
Bo gdy cię już nie ma —
odpoczniemy sobie.

OBROŃCY

Tutaj legł,
prawy bek.

„OBIECUJĄCEGO" JUNIORA

Ma kariera sportowa była
bardzo krótka,
Nim zacząłem grywać, skończyła
mnie wódka.

BRAMKARZA

Słynnego bramkarza pochłonęła
ziemia,
Zmarł wyjmując piłki z siatki —
...z przemęczenia.

E. GRZYMAŁA





PRZEDWCZORAJ

Już w Egipcie znano zasady szermierki. Walczono, jak to widać na rysunku, przyrządami podobnymi do dzisiejszej szpady, używając dla ochrony specjalnych tarcz.



WCZORAJ

W okresie średniowiecza walczono na miecze (na rysunku), rapiery, szpady i szable. Szermierka nie miała wtedy charakteru towarzysko-sportowego spotkania, ale najczęściej załatwiano w pojedynku osobiste porachunki.

DZIŚ

Tak się dziś walczy. Oto przykład błyskawicznego wzorowego fleszu (rzutu) w spotkaniu szablistów.

Fot. S. Rostkowski

• ROZRYWKI UMYSŁOWE •

POD REDAKCJĄ JERZEGO BIELENI

SZYFROGRAM



30	2	4	24	28
13	35	16	34	6
18	11	9	25	4
3	10	33	22	36

20	5	4	2	19
29	19	13	26	5
4	5	23	12	8
27	35	32	31	17
9	20	15	20	7
1	13	5	27	14
21	11	14	34	22

Do danej figury wpisać poziomo 11 pięcioliterowych wyrazów o podanym znaczeniu Następnie wypisać wszystkie litery wg odpowiadających im kolejno liczb (od 1—35) i odczytać rozwiązanie składające się z pięciu wyrazów o literach początkowych: g, u, a, w, f.

Znaczenie wyrazów: 30) Cios lub rzut dla zmylenia przeciwnika; w fechtunku: zamierzony, a nie wykonany cios, 13) wyrażenie sportowe oznaczające nierozegraną, 18) rzeka w płn. zach. Kanadzie (pokłady srebra, węgla kam.), 3) znany gracz Gwardii — Kraków, 20) sprzęt sportowy, używany w zimie, 29) „zapał, uniesienie" — inaczej, 4) zimowy sprzęt sportowy, 27) maratończyk francuski, 9) kolumna pod dachem, która służyła za miejsce ćwiczeń dla atletów, 1) gracz Gwardii krakowskiej, 21) polski biegacz na 400 m przez płotki

Karol Fiedorowicz
Skarżysko-Kam.

KALAMBUR

Kto postawi po spółgłosce
zwrot za doręczanie,
a do tego doda jeszcze
publiczne zebranie,
ten otrzyma bez trudności
to, co o sport się troszczy!

A. Molski
Jelonki

ARYTMOGRAF



Podane na rysunku cyfry zamienić na odpowiednie litery wg podanego klucza pomocniczego i odczytać rozwiązanie. Pamiętać należy, że jednakowym cyfrom odpowiadają jednakowe litery.

Klucz pomocniczy:
1—3—5—1 = sprzęt sportowy;
2—4—6—8 = ruchomy pomost wodny;
9—3—10—11 — inaczej: „topnieje";
7—3—1 = duży gwóźdź.

Janusz Majnak
Skarżysko

ZAGADKA RYSUNKOWA



1	2	3	4	5	6	7	8
4	5	7	9	10	11	12	5
13	14	2	15	16	17	2	18
19	5	20	7	21	2	18	14
9	2	3	16	13	14	8	13
4	22	23	5	14	4	4	

Odgadnijcie znaczenia poszczególnych obrazków oznaczonych literami: A, B, C, D, E, F, G, a znalezione wyrazy wpiszcie w miejsce liczb w podanej niżej tabelce:

A = 16—13—10—15—1.
B = 13—20—13—21.
C = 4—23—12—2—17
D = 8—2—3—14.
E = 5—18—1—7.
F = 4—22—18—19.
G = 4—23—6—11—9.

W ten sposób dla poszczególnych liczb otrzymamy odpowiadające im litery. Następnie w miejsce cyfr znajdujących się na rysunku dolnym wpisać odpowiadające im litery i rzędami poziomymi odczytać rozwiązanie.

Kazimierz Nowak
Koziegłówki

Za rozwiązanie podanych zagadek Redakcja przeznacza do rozlosowania p i ę ć k s i ą ż e k. Ponadto rozlosowane będą trzy książki dla Czytelników, którzy nadeślą rozwiązanie przynajmniej jednego zadania (nagrody pocieszenia).

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem Redakcji tyg. il. „Sportowiec", Warszawa, Nowogrodzka 31, z dopiskiem na kopercie: „rozrywki umysłowe". Termin nadsyłania odpowiedzi — dwutygodniowy (licząc od daty ukazania się numeru).

W a r u n k i p r e n u m e r a t y: miesięcznie 4,60 zł, kwartalnie 13,80 zł, półrocznie 27,60 zł. Indywidualne zamówienia na prenumeratę przyjmują placówki PPK „Ruch", Urzędy Pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Wszelkie reklamacje kolportażowe zgłaszać do PPK „Ruch", Wydział Prenumeraty Pocztowej — Warszawa, Srebrna 12, tel. 80-542.

R E D A G U J E K O L E G I U M

4-B-11317

WYDAWCA — RSW „Prasa". REDAKCJA — Warszawa, Nowogrodzka 31. Redaktor naczelny — tel. 852-61, sekret. red. — 704-82. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie (oprócz niedziel i poniedziałków) w godz. 11—12. ADMINISTRACJA — Warszawa, ul. Marszałkowska 8, tel. 867-11 i 637-20, wewn. 70. DRUK — Zakłady Drukarskie i Wklęsłodrukowe RSW „Prasa" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

Fotokorespondencja Sport-Echo

NA BERLIŃSKICH Bielanach

CAŁY świat w śniegu — któż z młodych chłopców, która młoda dziewczyna potrafi teraz usiedzieć w ciepłym pokoju? Przykryte białym kożuchem lasy i pola, każda najmniejsza nawet górka roi się od małych postaci. Młodzież Berlina korzysta w pełni z pogody tegorocznej zimy. Tysiące chłopców i dziewcząt, każdego popołudnia, a szczególnie w słoneczne niedziele, wędrują na pobliski Mueggelberge, by realizować wezwanie Okręgowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu — zdobywania „Odznaki Sportów Zimowych". Za dziećmi podążają także i ci, których młodość już upłynęła; jakże odmówić sobie oglądania RADOŚCI?

Pośpieszył więc także i fotograf Sport-Echo. Na berlińskim dworcu kolejowym zauważył trzech przyjaciół troskliwie opiekujących się saneczkami. Podążył za nimi w tajemnicy. Dziś zdradził już rezultat tego „polowania", którego wyniki oglądać możecie na zamieszczonych obok zdjęciach.



1. Jakże na takich wybojach utrzymać równowagę? Nie udało się za pierwszym razem, uda się za drugim...



2. We dwójkę wcale nie poszło łatwiej. Upadek w miękki puch nie jest jednak ani niebezpieczny, ani bolesny. Powtórzymy więc ten zjazd...

3. I udało się nareszcie. Z jakąż dumą prezentować teraz będzie swym kolegom mały Hans zdobyty znaczek? Nikt nie oprze się pokusie powtórzenia sukcesu kolegi; w następną niedzielę cała klasa spotka się na trasie...

4. Znaczek w klapie wiatrówki i filiżanka gorącej herbaty. A do tego ten uśmiech... Dzieci Niemieckiej Republiki Demokratycznej potrafią zdrowo i wesoło spędzać czas wolny od szkoły.





CZY ZNASZ SIĘ na sporcie?







Odpowiedzi na pytania z nr 2

1. Jaka jest różnica między slalomem zwykłym i gigantem? Slalom gigant odbywa się na trasie dłuższej od trasy slalomu zwykłego, przy czym odległości między bramkami są również o wiele większe. Charakterem swym slalom gigant jest bardziej zbliżony do biegu zjazdowego przez to, że ma znacznie dłuższe odcinki zjazdu niż slalom zwykły.

2. Czy pływak przy nawrocie zyskuje na czasie czy traci? Przy prawidłowym wykonywaniu nawrotu pływak zawsze zyskuje na czasie.

3. Jakie są rodzaje ślizgów (bojerów)? Znamy następujące rodzaje: 1) szkolne — niezłożonej konstrukcji, bez pokładu, posiadające sterownicę zamiast koła sterowego, 2) regatowe — zbudowane według odpowiednich przepisów technicznych, sterowane przy pomocy koła sterowego.